

Kultura w rewitalizacji

W dwóch tekstach starałam się przybliżyć podstawy procesu rewitalizacji, który wkrótce obejmie część Śródmieścia Łodzi. Pisałam o różnych aspektach, które tworzą sukces takiego przedsięwzięcia. Teoria - uczynić miasto przyjaznym, wspierając i angażując na różne sposoby jego mieszkańców - jest dość prosta do opanowania. Największe wyzwania czają się w pytaniu „jak to zrobić?”.

Zajmijmy się zatem poszukiwaniem odpowiedzi - posługując się przykładami. Na pierwszy ogień wybrałam dziedzinę pozornie odległą od „wielkich zmian w świecie” - kulturę. Zacznijmy od własnego podwórka.

Najbardziej znanym przykładem rewitalizacji z Łodzi jest obecnie Księży Młyn - unikatowy zespół fabryczno-rezydencjonalny (zbudowany w latach 1873-1891) wpisany do rejestru zabytków.

Pierwszym działaniem zapowiadającym rewitalizację osiedla było włączenie go do „Uproszczonego lokalnego programu rewitalizacji wybranych terenów śródmiejskich oraz pofabrycznych Łodzi na lata 2004-2013”. Uznano, że Księży Młyn jest tzw. obszarem węzłowym, czyli takim, który ma bezpośredni wpływ na jakość przestrzeni publicznej centrum Łodzi i świetnie wyraża jej tożsamość. Podkreślano też wartość tutejszej zabudowy, zarówno fabrycznej, mieszkaniowej, jak i rezydencjonalnej. Dokument wskazywał na konieczność odnowy obszaru, ze szczególnym uwzględnieniem uporządkowania otoczenia, poprawy jakości życia i rozszerzenia dotychczasowych funkcji okolicy. Istotne było też podniesienie atrakcyjności turystycznej Księżego Młyna, traktowanego jako „Łódź w pigułce”, przy jednoczesnym zachowaniu jego specyficznego klimatu.

Na potrzeby działań rewitalizacyjnych przeprowadzono szereg badań i ekspertyz. W 2011 r. powołany został Zespół ds. rewitalizacji Księżego Młyna, którego przewodniczącą została wiceprezydent Agnieszka Nowak. Zarówno wiceprezydent (która funkcji tej już nie pełni), jak i koordynator przemian Arkadiusz Bogusławski to osoby zasłużone dla sprawy. Gotowy program przyjęto po konsultacjach społecznych w 2012 r.

Dobrze, ale gdzie w tym wszystkim kultura, ktoś mógłby zapytać? Otóż kultura była i jest sednem ożywienia gospodarczego i turystycznego na Księżym Młynie (o ożywieniu kulturalnym nie wspominając). Rewitalizacja wiązała się oczywiście z remontami budynków i infrastruktury oraz restrukturyzacją zadłużenia mieszkańców i ich animacją w Klubie Integracji Społecznej, jednak głównym wyróżnikiem procesu na Księżym Młynie było wprowadzenie pracowni artystycznych.

Początkowo było ich 12 (pierwsze powstały w czerwcu 2013 r.) - do dzisiaj można odwiedzać pracownie mozaiki, fotografii, atelier projektantki mody czy miejsce łączące pracownię z kawiarnią - Kreatooreę. Docelowo lokali dla artystów ma być 28, o łącznej powierzchni niemal 2000 m². Szacuje się, że dadzą zatrudnienie 70 osobom. Projekt wpisany jest w strategię rozwoju branży kreatywnej miasta. Zmiany nie są rewolucyjne, ale pozwala to uniknąć jednego z większych ryzyk rewitalizacji - gentryfikacji. Zjawisko to polega na „wyparciu” dotychczasowych mieszkańców i funkcji przez nowe, wprowadzone w ramach zmian. Zwykle oznacza to, że „młodzi, piękni i bogaci” tworzą dość luksusowe otoczenia dla własnych potrzeb, z którego muszą usunąć się dotychczasowi użytkownicy przestrzeni, których zazwyczaj nie stać na życie w gwałtownie odmienionej rzeczywistości. Brzmi niegroźnie, ale trzeba pamiętać, że w tak złożonych mechanizmach, jak odnowa miast i wsparcie mieszkańców polityka „zaoraj i wybuduj” nie jest właściwa; prowadzi bowiem do przeniesienia i pogłębienia problemów.

Artyści zainteresowani są też współpracą z mieszkańcami, co było widać np. podczas konkursu na „małe granty” (do 5000 zł), prowadzonego przez Centrum OPUS w zeszłym roku. Z osiedla spłynęło wiele projektów, z których część została nagrodzona dotacją – odbyły się m.in. plenery malarskie z mieszkańcami i warsztaty animacji poklatkowej.

Kolejnym ogniwem zmiany przez kulturę na Księżym Młynie jest utworzenie przez Akademię Sztuk Pięknych Akademickiego Centrum Designu w budynku szkoły z 1877 r. Budowla i działka stanowią darowiznę miasta na rzecz uczelni, która w zmian ma wyremontować i wyposażać kompleks oraz uporządkować przestrzeń – szacuje się, że prace pochłona około 35 mln zł. Środki będą pochodzić z budżetu uczelni oraz środków zewnętrznych (m.in. z Unii Europejskiej).

Centrum będzie skupiało się na rozwoju wzornictwa i mody. Oprócz wsparcia projektantów przewidziano również działania związane z sieciowaniem studentów różnych uczelni artystycznych i kontaktowaniem ich z przedstawicielami biznesu. Centrum zajmować się będzie również promowaniem nowoczesnych technologii w sposób możliwie przystępny – również dla osób niebędących studentami ASP. W Centrum ma powstać także studio filmowe, współużytkowane, na potrzeby animacji analogowych i cyfrowych, ze studentami Szkoły Filmowej. W budynku będą też trzy galerie, lokal gastronomiczny i hotel dla wizytujących wykładowców. Otwarcie placówki przewiduje się na pierwszą połowę 2018 r.

Warto też wspomnieć, że na Księżym Młynie swoją siedzibę ma „Pociąg do Łodzi” – firma zajmująca się produkcją pamiątek z naszego miasta, tworzonych zarówno z myślą o turystach, jak i o mieszkańcach. „Pociąg” jest też organizatorem letnich kiermaszów „pod chmurką” na Kocim Szlaku, podczas których każdy może zaprezentować swoją twórczość.

Nieco podobny pomysł realizuje w Gdańsku Instytut Sztuki Wyspa, obecnie zagrożony likwidacją. Instytut, położony na terenie dawnej Stoczni Gdańskiej, łączy funkcje ośrodka i galerii sztuki nowoczesnej, miejsca rezydencji artystycznych i badawczych oraz ośrodka integrującego i animującego społeczność lokalną na specyficznym, poprzemysłowym terenie Młodego Miasta. Twórcy Instytutu często podkreślają swój związek z miejscem i wkład, jaki wnoszą w pielęgnację i urozmaicenie jego tożsamości. Instytut powstał w 2004 r. i jest zarządzany przez organizację pozarządową (Fundacja Wyspa Progress). Działalność fundacji opiera się finansowo na dotacjach, sponsoringu i środkach wypracowanych w ramach działalności gospodarczej (m.in. prowadzenie księgarni). Co ciekawe, Instytut przez lata był przykładem międzysektorowej współpracy – oprócz samorządu istotnym partnerem był podmiot prywatny – deweloper, do którego należał budynek Instytutu. Obecnie, jak czytamy na Facebooku Wyspy, „Fundacja Wyspa Progress/Instytut Sztuki Wyspa po 30 latach aktywności decyzją władz Gdańska traci swoją siedzibę na terenie Dawnej Stoczni Gdańskiej. Na jej miejscu ma powstać element Muzeum Sztuki Współczesnej”. To nie pierwszy raz, kiedy ciekawa placówka zagrożona jest ze strony władz, które nie dostrzegają istotności jej działań.

Jak wygląda „kultura w rewitalizacji” poza Polską? Warto przytoczyć przykład squartu „Chez Robert Electron Libre” z Paryża. Squart to krzyżówka dwóch słów: „squat” i „art”. Że „art” to sztuka, nikomu tłumaczyć nie trzeba. Squat czy – bardziej swojsko – skłot to zasiedlony (najczęściej nielegalnie) pustostan, przerabiany przez grupę dzikich lokatorów (zazwyczaj tworzących niesformalizowaną wspólnotę) na potrzeby mieszkalne, ale zazwyczaj również kulturalne, edukacyjne czy artystyczne.

Po krachu projektu na Kopernika wedle mojej wiedzy nie ma w Łodzi żadnego takiego miejsca. W Polsce najbardziej znane są chyba poznański Rozbrat i warszawska Syrena.

Dziś wspomniany squart jest atrakcją turystyczną Paryża, która słynie z niebanalnej formuły działania. Squart oferuje bowiem nie tylko pokazy, darmowe koncerty i zwiedzanie galerii (co dwa tygodnie nowa wystawa!), ale również możliwość odwiedzenia (za darmo) większości pracowni artystycznych. Artyści sami decydują o formule takiej wizyty. Dwa razy w roku odbywa się weekendowy festiwal poświęcony kulturze, sztuce i muzyce. O popularności miejsca niech świadczy fakt, że squart jest trzecią najczęściej odwiedzaną placówką kultury, gdy idzie o sztukę współczesną w Paryżu!

Jak do tego doszło? Historia zaczyna się w 1999 r. od zasiedlenia przez grupę artystów opuszczonej i niszczonej sześciopiętrowej kamienicy przy ulicy Rivoli 59. Przy wsparciu lokalnych środowisk związanych z kulturą alternatywną budynek został dość szybko uporządkowany i zaadaptowany na cele artystyczne. Początkowo mieściły się tutaj głównie mieszkania i pracownie artystów, chwilę później powstała także galeria. Oferta squartu obejmowała też liczne pokazy, dyskusje, koncerty i różnego typu wydarzenia kulturalne. Władze miasta były sceptyczne i zapowiedziały eksmisję. Jednak duża atrakcyjność propozycji oferowanych przez squart, jego rosnąca popularność medialna i turystyczna (40 000 odwiedzających rocznie według raportu francuskiego Ministerstwa Kultury), a także poparcie środowisk artystycznych Paryża spowodowały zmianę decyzji – oczywiście pod pewnymi warunkami. Ekipa tworząca squart musiała uzyskać osobowość prawną – przyjęła postać stowarzyszenia. Miasto wykupiło i wyremontowało budynek przy Ravioli 59, dla którego stowarzyszenie stworzyło plan funkcjonalny. Jego podstawą jest system pracowni artystycznych dla 30 osób. 20 z nich to artyści na stałe zajmujący pracownie, 10 zmienia się (artist-in-residence) co trzy lub sześć miesięcy. Artyści nie mogą jednak mieszkać, a jedynie pracować w squarcie. Studia udostępniane są od wtorku do niedzieli od 13 do 20. Ze squartu korzystają nie tylko twórcy, ale również mieszkańcy okolicy, którzy zajmują się obsługą turystów. Istnienie squartu jest więc potężnym impulsem ekonomicznym dla okolicy.

Przytoczone powyżej przykłady to tylko wąski wybór z szerokiego rezerwuaru pomysłów na „kulturę w rewitalizacji”. Dobrym źródłem kolejnych jest podsumowanie Konferencji „Kultura+Rewitalizacja”, która odbyła się w grudniu 2014 r. w Warszawie. Z zawartych w nim opisów działań chciałabym wspomnieć jeszcze o jednym, nie tyle związanym z tworzeniem miejsc czy instytucji, co raczej z szukaniem rozwiązań. Chodzi o projekt Creative Cities, prowadzony w 15 miastach Europy, łączący artystów, urzędników i aktywistów. Pierwszym etapem był dwudniowy warsztat Future City Game („Gra dla miasta przyszłości” w luźnym tłumaczeniu), który opierał się na identyfikacji, a następnie próbie rozwiązania jednego problemu w mieście. Następny etap – Urban Ideas Bakery (Piekarnia Pomysłów Miejskich) – konfrontował wypracowane pomysły z gronem ekspertów. W efekcie powstały i zostały wdrożone rozmaite rozwiązania, począwszy od taksówki wodnej w Glasgow po obniżenie podatków na głównej ulicy w Kownie. Podobną formułę łatwo będzie zorganizować w Łodzi – może właśnie w Akademickim Centrum Designu?

Maria Nowakowska

Foto: Dariusz Kulesza